Jerzy Dąbrowa-Januszewski
ul. Słoneczna 9
76200 Słupsk

Wszedłem do miasta wszystkimi bramami

usiadłem pod pomnikiem potężnego króla/Lud pozostał na przed mieściach,/lud ściekał rynsztokiem./ Kwiaty kwitły bezbarwnie,/ tęcza na śmierć zabijała najsilniejszych/-/Wyszedłem bramą,/ którą wychodzimy myszy spocone.

Tym prostym ujęciem metaforycznym opozycji - miasto i wieś - Czesław Kuriata wyraża swój stosunek do historyczności w przeżywaniu własnej drogi życiowej ku miastu. W kolejnych książkach ukaże wykładnię bardziej ukonkretnioną intelektualnie, bogatszą poetycką. Zawsze jednak, dla czytelnika, pozostanie Kuriata z wiersza "W każdym calu chłopski", w którym skonstatuje : Tu wracam,/ jakby mi ktoś ciężką zbroję odjął// Syn niewierny, a przywarł/ do tej ziemi,/ jakby jej ranę leczył po wybuchu.

Kuriata "marnotrawny" z debiutanckiego tomu wierszy "Niebo zrównane z ziemią"/ 1961 /, jaby przeżywający rozterki po porzuceniu rodzinnego miejsca, uwielbiający naturę, egzemplifikujący ścisłość życia człowieka z przyrodą, w kolejnych książkach pozornie pozbędzie się tych wyrzutów sumienia. Jako artysta wyzwoli się z obaw i ujrzy siebie prawdziwym także w nowym miejscu pobytu. Nie utonie w pozornej inteligenckości wieśniaczej ale i nie ~~xxxxx~~ wtopi się w pejzaż miejski. Tęsknota za czymś pozostawionym pojawi się na kartach kolejnych książek poetyckich /"W każdą podróż", "Jeśli miłość nazwać"/. W zbiorku "Miara dłoni" /1977/ powracający temat odczytamy już inaczej, w ujęciu uniwersalistycznym, wielopłaszczyznowo. Kuriata wyzbędzie się sentymentalizmu, toteż opozycja tu-tam stanie się prawdziwsza a i silniejsza "Za oknem jaśmin naszą/ historię powtarza o tej letniej/ a więc nijakiej porze Oto/ świat trwa leniwie Bez domysłów/

w każdym znaku oczywisty// A jednak za oknem/ jaśmin zakwita nadzieją/ jakichś rzeczy niepojętych/ Tym co się zbliżają objawia/ swoją prostą doskonałość/ śmiertelnym zapachem o czym wiedzą/ na wsi nagimi zmysłami obcując/ z przyrodą Nie mają jakichkolwiek szans/ na pozory Które naszym uspokojeniem/ ludzi żyjących poza sobą/ A więc nigdzie..."

W tym tomie, a także w następnym /"Elegie codzienne"/ z 1984 roku Kuriata jest konsekwentny w trwaniu przy nurcie chłopskim naszej literatury. Ale są to odnośniki do jasno widzianej perspektywy, przysłowiowe pajdy pachnącego chleba ze skwarkami pośród zmagań w labiryncie miejskości, cywilizacji, w pokonywaniu kompleksów i frustracji przez człowieka uwikłanego w pęta psychicznych rozterek.

Realia zapamiętane z dzieciństwa, lub zastane Tam dziś, i zaakceptowane jako swoje, zakodowane w podświadomości - stanowią lustro prawdy, w którym poeta widzi siebie i wcale z tego powodu nie musi robić min, rozliryczniać się lub odwracać z jakimś poczuciem winy. Jest wierny sobie, być może często intuicyjnie ale skutecznie przeciwstawia się modom na mitologizowanie, odrealnianie swojej wsi z jej bogactwem kulturowym. Stąd inicjacja twórcza, zwłaszcza poetycka, temu tematowi poświęcona, wydaje się wynikać z prawdziwości odczuć, z identyfikacji a nie kompleksu porzucenia - jak to często objawiało się i objawia u poetów wrosłych z tego podglebia. Ów proces przewartościowań daje się prześledzić u Kuriaty w obszernym wyborze wierszy opublikowanym w 1984 roku przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą pt."Elegie codzienne".

Z jednorodnego literacko nurtu poetyckiego Czesława Kuriaty wyłamują się dwie książki - poematy historyczne. Autor obszernie scharakteryzuje źródło takiego nurtu poszukiwań w opublikowanych w 1985 roku "Zapiskach prowincjonalnego pisarza" - arcyciekawej książce sumującej ponad

ćwierć wieku doświadczeń pisarza, autora dwudziestu książek, dziennikarza, działacza społecznego, organizatora licznych przedsięwzięć literackich na Pomorzu Środkowym. Zainteresowanie historią Pomorza przywróconego Polsce skłoniło pisarza do przyjrzenia się dziejom najbarwniejszej z postaci książąt pomorskich - Erykowi I; władcy trzech nadbałtyckich królestw, korsażowi Bałtyku osiadłemu na starość w zamku w Darłowie. Powstał poemat "Powrót księcia Eryka" wydany w 1965 i wznowiony po paru latach. Także drugi poemat / "Bogusław X" - 1980/ ukazuje dzieje pomorskiego władcy, postaci całkowicie odmiennej, twórcy potężnego zjednoczonego państwa Słowian Pomorskich od Słupska po daleki Strzałów - dzisiejszy Stralsund w NRD. Bogusław X, jak w Polsce Kazimierz Wielki, był budowniczym pomorskich zamków / m.in. w Szczecinie i Słupsku/, mecenasem sztuki, twórcą państwa mocnego gospodarczo. Dążył do zjednoczenia Pomorza z Polską. Ale wielka Rzeczpospolita bardziej w 16 wieku interesowała się kresami wschodnimi niż walką o całe, piastowskie Pomorze.

"Powrót księcia Eryka" walorami literackimi zwrócił uwagę krytyki. Kuriata-liryk, tutaj niezwykle elegijny ale i korzystający z doświadczeń awangardy poetyckiej lat 60-tych, zwłaszcza w celnym pointowaniu przemyśleń, w drugim poemacie odrzucił formułę "erykową"; porwał frazę, zróżnicował poetykę tworząc dzieło mało zrozumiałe i ubogie artystycznie. Szkoda zatraconej szansy na dobrą książkę. Jak ptwierdzi pisarz w jednym ze swoich "zapisków", forma poematu historycznego jest trudna do pogodzenia z współczesną poetyką wyrazu. Trudna ale możliwa. Kończąc uwagi o dorobku poetyckim nie sposób pominąć zbiorku wierszy o miłości/"Wyznania najprostszej" - 1984/ oraz dwóch książeczek z wierszykami dla dzieci /"Zabawa w wyobraźnię", "Ile zawodów ma mama" / opublikowanych w masowym nakładzie przez KAW. W lekturze wierszy dla dzici przypominają się celne słowa Juliana Przybosia , który, opatrując wstępem debiutancki tomik Kuriaty

zwrócił uwagę na takie zalety tej poezji jak sprawność obrazowania, prostota języka i celność metafory. A więc można. W poezji o miłości, licznej w dorobku Kuriaty, także sprawdzają się przepowiednie przybosiowe.

Czesław Kuriata - prozaicznie wykraczawalorem intereltualnym, ekspresją wypowiedzi, przekonywalnością głoszonych bądź sugerowanych prawd, kreślonych obrazów z przedstawianej rzeczywistości poza wartości osiągane w poezji. Ujmując to spostrzeżenie precyzyjniej stwierdziłbym, że refleksyjność, barwność wielorakich przedstawień postrzeganego życia ludzi, uzyskuje w poezji Kuriaty wykładnię o wiele wyrazistszą niż w prozie grzeszącej często wielosłowiem, nieprecyzyjnością myśli, rozwlekłością. To dziwne - zastanawiałem się często czytając tę prozę, przecież już "widać" koniec choć sporo jest do przeczytania. Kuriata, celny i szybki w poezji, w opowiadaniach i dłuższych formach jest gawędziarzem. Ratuje Go interesujący pomysł, przemyślana konstrukcja fabularna i wyczuwalna także w prozie poetyckość frazy. A to bardzo wiele. Zwłaszcza, że przedmiotem pisarskich przemyśleń jest tu tzw. szara rzeczywistość.

Ukazało się sześć zbiorów opowiadań tego autora. Wśród nich, mimo upływu kilkunastu lat, nadal najbardziej frapuje mnie zbiorek "Miłość legendą innych" opublikowany przez LSW w 1972 roku. Kuriata, w opowiastkach tu pomieszczonych, zafascynowany życiem jako odwiecznym ludzkim teatrem, spojrzał na tę odwieczną grę okiem karykaturzysty, psychoanalityka-obserwatora, człowieka, który świadom własnych niedoskonałości rozszyfrowuje podobne rozterki bliźnich. Właśnie bliźnich, z sympatią, współczuciem, rozgoryczeniem, życzliwością charakterystyczną ludziom doświadczonym - według prawdy iż błądzenie to rzecz ludzka. Założenie ciekawe. Metoda, aby była skuteczna, eliminuje gadulstwo, nudziarstwo. A więc

więc jest i efekt artystyczny uzyskany dzięki funkcji kreacyjnej w przedstawianiu rzeczywistości jakby z dystansu, ostrości spojrzenia. Pierwiastki takiego zamysłu można odnaleźć w opublikowanym cztery lata wcześniej zbiorku opowiadań zatytułowanym "Upominek jjbileuszowy". Tak więc doświadczenie pozwala wnioskować.

Dużym zainteresowaniem czytelnika i krytyki cieszyła się opublikowana w 1965 roku powieść "Galop do wielkiego lasu". Dzieło o charakterze autobiograficznym, przedstawiające perypetie młodego chłopca, mieszczące się wówczas w modnym nurcie pokolenia debiutującego w latach sześćdziesiątach i dyskontującego / Piętak, Bakuła i wielu innych / swoje wojenne-dziecięce i powojenne-chłopięce przeżycia. W optyce współczesności lat osiemdziesiątych ta autobiograficzność stanowi przekonywający dokument pokolenia bliski dzisiejszym pięćdziesięciolatkom, w pełni dojrzałemu pokoleniu czytelników.

Odmienną koncepcyjnie, w dramaturgii ukazywaniu zdarzeń wojennych poprzez wspomnienia bohaterów, a w pierwszej płaszczyźnie ci bohaterowie uczestniczą w zdarzeniach przygodowo-humorystycznych pierwszych dni powojennych - jest druga powieść Kuriaty "Naprawdę już po wojnie", opublikowana przez Wydawnictwo Poznańskie w 1978 roku. Do napisania tej książki Kuriacie - twórczemu dokumentaliście czasu poznanego - był potrzebny dystans pozwalający przewartościować doświadczenie. Na książkę składa się trzynaście epizodów z dziejów wojennych i w finału wojaczki grupy żołnierzy skierowanych do prac w zagospodarowywaniu Ziem Odzyskanych. Rubaszni wołyńscy chłopi, którzy przebyli szlak wojenny z ZSRR w polskich mundurach i w finale przypadł im obowiązek ochraniania zrujnowanej gospodarki przed szabrownikami, dywersantami i polskim podziemiem na odzyskanych terenach. Patetycznie mówiono o nich przed lqty, że karabin zamienili na płóg - osadnicy wojskowi. Ale Kuriata nie rezygnuje z ogólniejszych refleksji

wiążąc nimi, jakby twardym podglebiem, humorystyczne zdarzenia z życia osadników. Walorem tej prozy jest barwny język, z licznymi idiomami gwarowymi, rusycyzmami typowymi dla wołyniaków czy wilniuków. Kuriata pisarz ale i dziennikarz. Może podświadomie widział w tych epizodach tworzywo na telewizyjny serial.

W wielobarwnej panoramie literackich dokonań Czesława Kuriaty w minionym ćwierćwieczu są utwory o różnej skali wartości. Obraz życia w zmiennych rytmach. Zaleta tego pisarstwa, niwątpliwie towarzyszącego przemianom cywilizacyjnym społeczeństwa tego kraju, zasadza się na afirmowaniu ewoluującej świadomości. Taką konstatację naszuwa wybór opowiadań pomieszczonych przez pisarza wydanym przed dwoma laty tomie "Spowiedź pamięci-próba światła". Odezwał się Kuriata odkrywany przez Juliana Przybosia. Twórca świadom zalet i słabości swojego wieloletniego dzieła. Olsztyńskie "Pojezierze" jest wydawcą tej książki, co podkreślam z uznaniem.

Jeśli wspomniałem ~~wyżej~~ wcześniej o temacie tzw. szarej rzeczywistości w polu widzenia poety, prozaika, podkreślić należy, iż z tej szarości najtrudniej wydobyć coś znaczącego, zauważyć to, co zazwyczaj omijamy zaaferowani własnymi problemami. Tu mieści się rola pisarza. A na Pomorzu, nieprawdopodobnym zbiorowisku społeczności - od rdzennych Kaszubów, resztek ludności pochodzenia niemieckiego, potomków białej emigracji rosyjskiej okresu porewolucyjnego, żydów, po falę repatriacyjną polaków, (przybyszów z centrum Polski) łemków bieszczadzkich - uważny pisarz miał wyjątkowe bogactwo postaw i charakterów do pokazania. Kolejnym etapem godnym tkanki twórczej jest nowopomorska społeczność - jakże odmienna, ukształtowana (w minionych latach) z warstw tęczy kulturowej a więc i charakterologicznej.

Czesław Kuriata, wśród wielu spośród pisarzy zamieszkujących na Pomorzu, dotknął tej pomorskiej struny. Wzamian zyskał wdzięcznych czytelników wszędzie gdzie zawita. Ma jeszcze wiele do powiedzenia

Jerzy Dąbrowa